

Ostatnia fotografia Mahatmy Gandhi, przywódcy ruchu nacjonalistycznego w Indiach. Jego polityka przeciwko Anglii ma za sobą podstawy religijne i ekonomiczne.

„HAŁAS ŻYCIA” PRZYŚPIESZA ŚMIERĆ CZŁOWIEKA?

W gwarze pracy, życia uciech ludzkich nikł nie zwraca uwagi na to, jak bardzo człowiekowi do życia potrzebna jest cisza! Są ludzie którym tak bardzo jest hałas potrzebny, że nawet usnąć nie mogą bez towarzyszenia im orkiestry, która jest potężnym odzwiekaniem życia.

A jednak uczeni doszli do przekonania że nadmiar gwaru skraca życie ludzkie. Eksperymenty czynione były oczywiście na stworzeniach niższych kategorii niż człowiek.

Oprócz dźwięków słyszalnych istnieją jeszcze — dźwięki niesłyszalne — z których człowiek nie zdaje sobie nawet sprawy.

Granicę widzialności tworzy liczba drgań na sekundę poszczególnych promieni a to samo stanowi dla słyszalności dźwięków granicę, obniżając się do nich pomiędzy 15 a 40,000 drgań na sekundę. To, co powyżej i poniżej jest niesłyszalne i nazywa się infradźwiękami albo ultra dźwiękami. Niewidzialne promienie właśnie najścisłej działają na organizm ludzki, psując jego zachodzący na to samo nie odnosi się do dźwięków.

Dopiero podczas wojny, przy próbie dźwiękowego sondowania głębin, zauważono, że ultra dźwięki działają ujemnie na ryby a nawet może je zabijać. Po wojnie dwaj fizycy amerykańscy Wood i Loomis zabrali się do zbadania tego zagadnienia. Przepuścili więc przez wodę dźwięki większe o 2 lub 3 oktawy od słyszalnych i stwierdzili że bardzo prosto, w tej wodzie zginęły pierwotniki, a ryby wytrzymały dłużej, ale także pokłony ostatecznie.

Przypuszczając że działanie ultra dźwięków jest działaniem na krew, pp. Wood i Loomis wyśleli trochę krwi ludzkiej w odpowiedniej temperaturze, w której ciążka krwi pozostawała żywa i poddała je ultra dźwiękom. Po jednej minucie, pod tym wpływem, zginęła połowa ciałek krwi, po dwóch minutach pozostało czwarte, a po trzech, pozostało tylko

30,000, już odpornych zupełnie na ultra dźwięki, prawdopodobnie młodych i śluziśszych.

Wobec tego dwaj owi fizycy przeszli do doświadczenia na żywym organizmie. Zanurzyli w płynie mysz, tak naturalnie, aby się nie utopiła i w ten wzmocniony sposób (i przez płyn, przepuszczili przez nią ultra dźwięki). Zranie, zdołało się że mysz o to wcale się nie troszczy, ale kropelka jej krwi wykazała, że mysz straciła bardzo wielką ilość ciałek krwi. Prowadzono więc doświadczenia

dalej, mysz zaczęła tracić na żywotności, aż w chwili, kiedy straciła połowę ciałek krwi, przerwa no eksperyment.

W pół godziny potem mysz poweselała, następnie dzień po dniu szybko odzyskiwała najwłaściwszy składnik krwi, lecząc się auto mańicznie z tej sztucznej anemii.

Z tych doświadczeń płynęła nauka, że jeżeli nadmierne dźwięki wpędzą siebie nie tylko w stan nerużności, ale i w stan ciężkiej anemii.

Czy wiecie gdzie się znajduje?

- Wojtkowski Adam**
ostatnio w Schenectady, N. Y., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- Michalski Franciszek**
ostatnio w Brooklynie, poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- Wilk Stanisław**
ostatnio w Wyoming, Pa., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- Bak Helena**
Rajtko Konstanty
poszukiwani przez Jana Bakę, zamieszkałego w Rudniku.
- Sękowski Henryk**
ostatnio w New York, poszukiwany przez I. Wandę Sękowską, zamieszkałą w Milwaukee.
- Wiśniewski Michał**
poszukiwany przez opuszczoną małżonkę Wiktorję, zamieszkałą w Pa. ciechach.
- Nestorowicz Katarzyna**
ostatnio w New York, poszukiwana przez swą Władysławę, zamieszkałą w mieście Wyższej Litewskiej.
- Dutczak Jan**
ostatnio w Newark, N. J., poszukiwany
- Umiński Józef**
ostatnio w New York City, poszukiwany przez córkę Helenę, zamieszkałą w Włocławku.
- Paszuk Izidor**
ostatnio w Boston, Mass., poszukiwany przez matkę Annę, zamieszkałą w mieście Swir.
- Kaczor Jan**
ostatnio w Middletown, Conn., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- Więcek Józef**
ostatnio w Hartford, Conn., poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- Solnikowski Aleksander**
ostatnio w Jersey City, N. J., poszukiwany przez rodzinę zamieszkałą w Słowackim.
- William Żukowski**
ostatnio w Carnegie, Pa., poszukiwany przez brata Konstantego Świątko, zamieszkałego w Grodzisku.
- Kondratowicz Piotr**
były żołnierz armii generała Hallera, poszukiwany przez Konsulat Generalny w ważnej sprawie.
- K. Zielonka**
pochodzi z Włocławka. Przed kilkoma dniami zapisał się w Nowym Świecie jak przysłał pieniądze do Józefa. Zgłoszenia adresować do redakcji: pod Z-36.
- Ławczun Władysław, Janina i Antonina**
ostatnio w Wilkes Barre, Pa., poszukiwani przez Józefa Wroblewskiego, zamieszkałego w Pidsku.
- Porowski Mikołaj**
wjechał do Stanów Zjednoczonych w roku 1870, pochodzi z Brześcia Litewskiego, poszukiwany przez rodzinę zamieszkałą w Brzesku nad Bugiem.
- Niewiadomski Jerzy**
ostatnio w Hartford, Conn., poszukiwany przez Aleksandra Pietrasza, zamieszkałego w Chruszczynie.
- Józefa Kozłowska**
zamieszkała w stanie New York lub New Jersey od 25 lat. Podobno wysłała załatwić pieniądze do wsi Roskowno, województwa Łódzkiego. Informacje prosimy nadać na redakcji pod K-24.



Drzwi wzięcia zamknięły się za plecami Herberta Koerbera na lat dwadzieścia. Między zabójcą przybył do Sing Sing z szeryfem Massę, ażeby rozpoczął odsiadanie długiego terminu. Na rycynie widzimy Koerbera, machającego ręką na pożegnanie zebranych flaków.

POŻYCZANIE KSIĄŻEK

Istnieją dwa rodzaje pożyczających książki: jedni to ci, którzy przychodzą z wizytą i po pewnym czasie, spoglądając na półki z książkami, mówią:

— Ach, z jaką chęcią przypominałbym sobie Faraona Prusa, tak już dawno tego nie czytałem. Pożycz mi!

Czasami bywa, zamiast Prusa, Sienkiewicz, lub Wiktor Hugo. Wszystko jedno. Ludzie ci biorą dwoje do czterech tomów — a prawnych ze zbiorowego wydania i mówią z uśmiechem:

— Znasz mi przecież, że ja oddaję książki i zabierają je, by nigdy nie oddać.

Dруга kategoria jest inna. To ci, którzy, przychodząc z wizytą, wchodzą do pokoiu i natychmiast zwracają się na „nowości”. Gorzokość przewracają na biurku, na stolikach, odkładają na bok nierozróżnione często książki, ze słowami:

— To musi być ciekawie... albo:

— To właśnie chciałem przeczytać!

Gromadzi się pokazy stosek, który na wazeli wypadek, by nie zapomnieć, układają w przed pokoju obok swego kapelusza.

Nie nie pomagają przeszerzone wypowiedzi gospodarza: na każdą mają gotową odpowiedź:

— Czytam! Ja sam tego jeszcze nie czytałem! — mówi gospodarz.

— To nie nie szkodzi! Ja tak przedko czytam, że jutro ci odeślę!... — odpowiada gość.

— Ale to nudne! Nie warto tego zabierać!... — szepta goście darsz.

— A lubię wszystko przeczytać — odpowiada niechętnie z tro pu gość.

Na tych ludzi niema żadnej rady. Znam takich, którzy nad swą bibliotekę umieścili napis: „Nikommu książek nie nie pożyczaj”. Znam innych, którzy wkładli do książek dowcipne analitycy w rodzaju: „Straszone i pa nie nie pomagają. Facho wy pożyczajcy na wszystko znajdzie radę. Czasami cała wizyta minie spokojnie. Gospodarz wyprowadza już gościa do przed pokoju, zęga się z nim czule, nagle pada pytanie:

— Ach, proszę cię, daj mi coś ciekawego do czytania! Najlepiej tak że dwie powieści i jakiś tomik poezji.

Wszystko przepadało. Niekiedy gość wybierze sobie książki i zapomina ich w salonie. Już zda je się, że ich nie weźmie. Ale nie: wraca ze schodów z okrzykiem:

— A mo je (!) książki!

Zrozpaczonemu gospodarzowi wręcza mu starannie zawiniętą paczkę i mówi, patrząc na przerzedzone półki:

— Na miłość Boską! Może jeszcze coś ci pożyczę? Mam właśnie kilka nowych poduszek na kanapę, może chcesz? Ja wiem, że ty oddasz! A może tak garbaty nos? I widziałeś są dwadzieścia osób? Gwarantowane są

— Droga pan, przecież to była moneta pigociowa, dlaczego pan mówi o złotym przedmiocie?

— Przecież dla pienia groszy nie schodzi się na przedmiot trwały.

— Nie trudził się

Do lekarza znanego laryngologa przybiega zdyszana matka z prośbą o przedk pomoc, gdyż synek jej poknął, rzekomo, złoty medalion, który mu utkwil w przełyku. Lekarz zrobił co do niego nie należało, poczem zapłacił dalsz wion.

— Przecież dla pienia groszy nie schodzi się na przedmiot trwały.

— Nie trudził się

Do lekarza znanego laryngologa przybiega zdyszana matka z prośbą o przedk pomoc, gdyż synek jej poknął, rzekomo, złoty medalion, który mu utkwil w przełyku. Lekarz zrobił co do niego nie należało, poczem zapłacił dalsz wion.

— Droga pan, przecież to była moneta pigociowa, dlaczego pan mówi o złotym przedmiocie?

— Przecież dla pienia groszy nie schodzi się na przedmiot trwały.

— Nie trudził się

Do lekarza znanego laryngologa przybiega zdyszana matka z prośbą o przedk pomoc, gdyż synek jej poknął, rzekomo, złoty medalion, który mu utkwil w przełyku. Lekarz zrobił co do niego nie należało, poczem zapłacił dalsz wion.



Natcha Nattowa, rosyjska tancerka, uwidoczniła na powyższej rycinie ze swoim partnerem Harry Glickem, nie chce z nim tańczyć dłużej. Tancerka (twierdzi, że Glick upuścił ją pewnego razu na ziemię i omarł nie znalazł jej pokornego norka. Harry wycofał się z sprawy o należne mu 500 dolarów, które dotychczas nie zostały mu wypłacone.

BAL PUBLICZNY

Pewnej soboty karnawałowej pomyślałem sobie:

Raz się jest jednak młodym. Mam przecież karnawał; wszyscy się bawią, chodzą na bale; dla czegoż ja nie miałbym pójść na bal publiczny? Wybiorę ze słosu zaproszeń jedno, frak mam i poj de.

Wieczorem, w chwili, kiedy już miałem rozpocząć skomplikowaną czynność ubierania się na bal, ktoś zadzwonił. Jeden z moich serdecznych przyjaciół.

Wszedł do pokoju obejrzał swego odprasowanego frak, rozłożonego na fotelu, niepokalaną koszulę frakową, biały krawat, obu wie, wszystko

Coż to — idziesz na bal?

Tak, wybieram się. Wiem, że ty nigdzie nie chodzisz, ale powiedz mi właściwie dlaczego?

Przyjacieli moji usiadł w fotelu. Słuchał przy mnie i posłuchaj chętnie.

Wyobraźmy sobie — mówił mi przyjaciel — że jesteś już na balu. Chodzisz po przepięknych salach i rozglądasz się. Widać twarze znajome i nieznajome, wszyscy coś robią; jedni tańczą, inni rozmawiają z ożywieniem, inni zajęci są w bufecie.

Wstąpił ci twój bezczynności wóje roboty, co możesz: próbujesz rozmawiać z zającem z ludźmi z którymi w normalnych warunkach nie zamienilibyś dwóch zdań; idziesz do bufetu ale wszy stęś stoliki zajęte; usiłujesz tam cześć potracając się ze wszystkich stron niemilosiernie, chodzisz więc sobie dalej beczynnie, i głośnik nie widzi, patrzyasz ukradkiem na zegarek.

Ale to jeszcze nie. Sam bal może na znieść, zwłaszcza jeśli się w sobie wyrobi pewien określony pogląd, straszający się delikatnie w słowach: „widział na wszystko”. Gorszy jest powrót do domu.

Wychodzisz do szatni z sercem pełnem radości, że za chwilę skończy się twój wieczór. Wdróżyć się do domu, wiesz, że to nie jest takie łatwe. W szatni mroźno, cięgie otwierają drzwi na ułrę; jak objawia wóje, drżysz w cienkim ubraniu, a tu o futrze twojem niema mowy, leży gdzieś pod stertą innych futer i kaloszy, bo na wieszakach nie starczyło miejsca. Po długich poszukiwaniach, poddasz, których zabierają z wieszaka zimna z widoku obnażonych innych ramion pan, czekających na okrycia, dostajesz wreszcie swe futro. Odfutłowy nie rozkoszując się cieplem, już kierujesz się ku drzwiom, gdy nagle słyszysz za sobą głos jednego z twych znajomych:

„Ach, jakie się cię, że cię widać, mój drogi. Z niechęcią cię widać.”

„Tak i dlatego do dziś jestem niechętny.”

W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

„Aha...”

„W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

„Aha...”

„W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

„Aha...”

„W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

„Aha...”

„W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

„Aha...”

„W głowie szumi ci z bezsenności, nogi boją od niezbyt wygodnego obuwia, takśkowi nie możesz znaleźć, uśmiechasz się do szezegółów panny, śnieg pada ci za kolbier frakowej kosiuli. Jedno tylko cię męczy: marzenie, że w domu w ciepłej spianali! Podłogi — głowę przyłoży do podłogi, otulić się kódrą, wyciągnąć wolne stopy. Nie potrzebowałbyś się uśmiechać! Ach poświęcone! „Aha...”

„Ja na Puławskiej, ale nie daleko do kotciolka...”

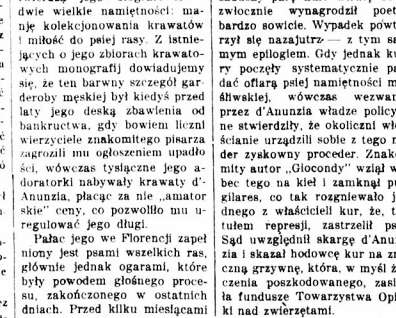
Krawaty i psy D'Anunzia

D'Anunzio posiada — jak to twierdzi jego biografowie — dwie wielkie namiętności: manję kolekcjonowania krawatów i miłość do psiej rasy. Z istniejących o jego zbiorach krawatów monografię dowiadujemy się, że ten barwny szczegół karierowej meskiej był kiedyś przed laty jego deską zbawienia od bankructwa, gdy bowiem liczył wierzycieli znakomitego pisarza zagrozili mu ogłoszeniem upadłości, wówczas tysiącnie jego adoratorów nabywały krawaty D'Anunzia, placąc za nie „amatorscy” ceny, co pozwoliło mu uregulować jego długi.

Pałac jego w Florencji zapelniony jest psami wszelkich ras, głównie jednak ogarami, które były powodem głównego procesu, zakończonemu w ostatnich dniach. Przed kilku miesiącami

psy na codzienną przechadzkę zaduszy parę kur. Strata bezwzględnie wynagrodził portabardzowie. Wypadek powtórzył się na najgłupsz — z tym samym rezultatem. Gdy jednak kurę poczęły systematycznie padać ofiarą psiej namiętności my ślawieki, wówczas wezwane przez D'Anunzia władze policyjne stwierdziły, że okoliczni właściciele urządzili sobie z tego na der zyskową procedurę. Znako mity autor „Glocondy” wziął wo bec tego na kiel i zamknął pugilares, co tak rozgniewało jednego z właścicieli kur, że, tytułem represji, zastrzelił psa.

Sąd uwzględnił skargę D'Anunzia i skazał hodowcę kur na zna cenie grzywny, która, w myśl życzenia poszkodowanego, zasiliła fundusz Towarzystwa Opieki nad zwierzętami.



Mały Billy Beaton, przyjaciel zaginionego Williama „Gefreya”, utrzymuje dotychczas, że jakiś nieznany człowiek porwał jego kolegę. Na rycinie widzimy detektywów, badających zaginionego.

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

„Patrz przyjacielu, łóżko twoje jest już gotowe! Czyż dopiero kożuszek takich maki musisz na nie zasłaniać?”

Milcząc wstałem z fotela, bez słowa zabrałem frak, kosiulę, iakiery, krawatki starannie pochowałem na wszystko do szafy Pomiejsze.

Do oknem walił śnieg i słychać było sygnały samochodów, rozwozających gości na bale.

Quidam

GUSTAW
DANIŁOWSKI

JASKÓŁKA

POWIEŚĆ
O O

(Ciąg dalszy)

Kazal odświeżyć meble, wyreštaurował cały dwór, powiększył salon, sprowadził aż z Kijowa kucharkę i rozmaite frykasy. Tomcio zaś od miesiąca kursował z zaproszeniami po całej okolicy, docierając do najdalszych krańców.

To też zjazd zapowiadał się ogromny.

Po przybliżonym obrachu spodziewanych gości okazało się, że ani oficy, ani domku ekonomu na nogi nie starczy, zwłaszcza, że sam pan Młynowski, komandor małtański, który rządził się obiecać, potrzebował co najmniej trzech stancji: dwóch łączących dla siebie i oddzielnej dla lokaja-Francuza.

Rada w radę, i stanęło na tem, że część młodzieży będzie miała pied-a-terre w Wolicy, na co Orski, zapalający się do zabawy, chętnie przystał, wyrażając gotowość do wszelkich usług, a pan Stefan, obecny również na walnej sesji, całując szmarcanną panią Wileńską w rękę, dodał z naciskiem:

— Ja rzecę, że wszystko uda się wyśmienicie i świetnie zgłoskami zapiszę się w kronikach dzisiejszego życia naszych kreślow.

Następnie podnieciony całą drogę wypisywał: „nie tak to illo temore bywało”, a analizując się w domu, z punktu zabrał się do roboty.

Stanowczy termin zbliżał się szybko.

Pan Stefan od rana był na nogach, w szła froku, myłce i tureckich papuciach, z pomocą Józefa i dwóch chłopów kreślowych segrę gował serwis, naczynia i srebra stółkowe, które dziś jeszcze musiały być oddawione do Wilczowej, zaglądał do gościnnych pokoi, gdzie robiono gruntowne porządki, i pokrzykiwał przez okno na dziewczki, które gracaływie ścieżki w parku, jednym słowem, rozwijał niebywałą energię, czując się w swoim żywiole.

Orski tymczasem, wyparty jenerałnym sprzątnięciem na górę wykonywał od niechciane różne „pas” i „piwety”, trapiący wątpliwościami co do siły kwalifikacji tancerza.

Był pod tym względem zupełnie samoukiem. Za czasów studenckich nad wywijał z kursistkami na tak zwanych „wieczorynkach” w ciemnym, natłoczonym pokoju, wśród sztucznych, popychania i takiego gwaru, że chwila tonęła w nim wale brzdękająca klawiorka.

Tak kaźdy skakał, jak chciał, a gubienie taktu, wpadanie pery na pery, potknięcia się i inne tym podobne karabole były na porządku dziennym i wywoływały jedynie ogólną wesołość. W takich warunkach niwelowały się wszelkie różnice: pierwszy baletnik i ostatni fuzzer mogli uchodzić za jedno.

To też Orski co do siebie wyniósł jedynie wrażenie, że tańczył lubi, wiedział jednak, że sama ochota nie wystarczy, a na myśl o pierwszym występie na prawdziwym wielkim balu doznawał tremy debiutanta.

— Zblamuję się, ślicznie będę wyglądał, jak wróbel na nitce — złościł się, czując, że polka w lewo niebyleg to idzie.

— Za szeroko kroki stawiasz, stanowczo za szeroko — przerwał mu głos.

W progę zważony hałasem stał pan Stefan ze zmrużeniem filuternie okiem.

Orski się zmieszal w pierwszej chwili, ale okazało się, żezydent nie ma go wcale zamiaru wysmiewać i traktuje sprawę zupełnie poważnie.

— Walc — zaczął wykladać — polka, a zwłaszcza oberek, wogóle tańce wirowe, jak sama nazwa wskazuje, polegają głównie na wirowaniu, ruch postępowy jest tu rzeczą zupełnie podrzędną.

— Otóż uważaj — stary uniósł szlafrok i licząc: raz, dwa, trzy, wykonał zręcznie parę turów.

— Widziałeś? — jak fryga, prawie na miejscu, a dama zataca szerokie koło, niby obreż około osi, którą dancer stanowi. — No spróbuj się mnn.

I, rachując do taktu, pucili się obaj w play.

Orski zawracal panem Stefanem tak zamazyście, że aż furczyły rozżalone polki szlafroka, ukazując białą garderobę.

— Wcale nie! — zdecydował zadykując pan Stefan.

— Trudno powiedzieć, żeby to było właściwie a gauche, jest to raczej chwackie na odśbikę, wywijasz trochę po chłopaku, ale to nic, w tańcu aby był swoisty charakter, to już dobrze. Radziłbym więcej drobici, a mniej haśać. Haśanie to galop, poczęści mazur, ale nigdy polka... A jak ty z mazurem?... Wal sam, ja odpasnę...

— Chalpeczka niska, Ojciec matkę ścisła, I my tak będziemy... Gdy się pobierzemy... Ej dziś, dziś!

Klaskając w dłonie i podgryzając na miejscu, podśpiewywał pan Stefan, podczas gdy Orski zbijał obcas...

— Za mało powiesz, ale ujdzie, znać niewątpliwie dryg i buńczucznie, tylko w holubcu nieco się wstrzymuje. To zbyt uczucie... w biegu ani na jotę nie należy zwalniać tempa. Co innego przed zakończeniem. Tu się robi przed damą tak zwaną obkirkę, niby przecinek, potem ją wpół, szybki obrót na miejscu i energicznym stąpnięciem stawiasz kropkę.

— Warto by przepetować kontredans, bo ja nie bardzo... — wysapał zadykując Orski.

— Naturalnie. Ja będę, uważasz, damą z vis-a-vis... Stawaj w pozycji — balancon, pierwsza figura... Tra ta ta, Tra ta ta... Jeszcze raz do pół... Zle... mijając, powinienes się sklonić. Kadryl nie jest to zwyczajne, chodzenie, jest to promienada z niewiastą, której asystujesz. Ruchy, mimika powinny być zalotne i jednocześnie pełne atencji... Pewna swobodność dopuszcza się, ale tylko w toutes mains, i to po uprzednim porozumieniu się wzrokiem w czasie balancon... Wszystko zaś powinno być poparte lekką i zręczną konserwacją. Pamiętaj, że walc, polka, to ledwie epizody, istotą balu jest właśnie kadryl... W nim nawiązują się pierwsze nici romanu, bada się temperaturę uczuć interesującą nas o osoby i stosownie do okoliczności składa się półzłotem wyznaczenie lub zupełnie poważne odczytanie... Przemyśl, jak w miłości, po pierwszych nieśmiałyach umiarkach następuje ostry atak, „szufladek” i wreszcie crescendo szalonego galopu. Chociaż teraz, mój Boże, na co zeszło — wstąpił na pan Stefan. — Za moich czasów co innego... Ale myśmy kształdili się na mieniecie, lanszerze... Dziś zaś pierwszy leży chłystek, był, coś nie coś załapał, i zdejmuje się, że tańczy — perodaj!

— Pan jednak, widzę, specjalista!

— Ja! Kochanek, na księżących salonach bywało się wodziem... Rozchwytywało mnie, beże mnie bal nie udawał się stanowczo. Mazur w sto per, i ani jednej powtórzonej figury... Kaczuca, czardasz... Od zwykłego trepa do kankana walczenie, wszystko, o czym dusza zamarzy, ekspedite!... Kankanka znasz?

— Właściwie że słyszałam...

— A no, to uważasz mniej więcej taki!

I pan Stefan, zrobiwszy odpowiednio szelmowską minę, wykonał parę ruchów rękami i zadarł nogę.

Orski się skrzywił z niesmakiem.

— Jest to niewątpliwie nieco piosunek i nie na salon, ale w gabinecie przy stołownym mie-encene — fin, fin, spróbuj tylko kiedy, dopiero zobaczysz. Chociaż, pamiętam po wieczorze u Szarskich, goście się już rozjechali, i został tylko młody hrabia z żoną, baronową Zina, rozwódka i ja. Byłem tam niemal domownikami... Hrabia był w świetnym humorze i dokazywał, jak dzieciak... Wreszcie się do mnie przyczepił: — Pokaż nam, Stefku, kankana!

— Co znów! — Ale i hrabina także...

Proszę, trudno odmówić... Wpę tak bez muzyki zaczynam, miałem wówczas nogi, nie to, co teraz, jak na zawiasach...

Brawo! — zachwyciły i jeszcze!

— A ja na to: Kiedy to niema sensu tak solo basso, żeby tak która z pań — wytrwało mi się, ażeń się trochę przelak!

Tymczasem obie — Ależ naturalnie, tres, bien...

I dalej: hrabina z hrabią zaczęli coś tam dreptać ni to, ni owo... a moja baronowa jak zacznie fajtać, cudo: półczoski, hałeczka, falbani... pięć z plusem!

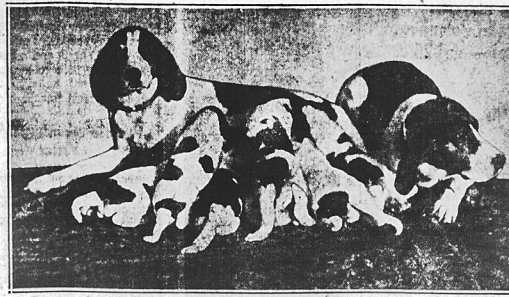
Osupełiliśmy skąd, co?

A ona aż się zanosi od śmiechu. Okazało się, że miała bony Francuskie, ekskabednicę, i stąd taka gimnastyka...

Trzeba zaś ci wiedzieć, że pani Zina była z domu nie byle kto, bo Czopaka, eme grande dame charme et chique i szanowana powozie chnie... Nie trza być, mój drogi, kameduła, raz się tylko życie.

Ja przecież, chwala Bogu, nie chowałem się po karczmach, ale w najpierwszych domach, a chciałbym mieć tylko tyle gotu, ile się nadarzyło buziaków tu i owdzie... Cóż chcesz, krew nie woda... Każdy wiek ma swoje prawo i naturalia non sunt turpia... Kto zna tylko miarę, ten uniknie skandalu, a najważniejsze jest mieć czujną i metodę... Moja niewiedza, rekomenduję ci, probatam się, jest takak... Po wstępnych zalecankach esencjonalny komentarz: „Wygląda pani, jak róża, aż czy boga”, „vous etes irresistible comme toujours”, coś w tym guście... i czuj duch... jak się panna zmieszka, zarumieni i utnie nagle rozmowę, uszy po sobie!

(Ciąg dalszy nastąpi)



Sport i Queen, dwa psy, są dumne ze swego liczego potomstwa, które zdobyl wystawę psów w Madison Square Garden. Pasa rodzina jest uwidoczniła na powyższej fotografii w chwili, gdy „spożywa” śniadanie.

Groby polskie na cmentarzach paryskich

Po całym świecie rozlane są groby Polaków, którzy długie lata żyli i umierali na obczyźnie, których „los po obcych się mialach śla”. Ale najwięcej chyba spoczywa ich w ciary ślicznych cmentarzy Paryża. Pere-Lachaise, Montparnasse, Passy, Auteuil, Neuilly w dniu swych drzew kryły mogiły często zasłuchanych i wielkich rodaków naszych.

Ostatnio z okazji uroczystości, jaka się odbyła na grobie Chopina na Pere-Lachaise, pani Kasterka poświęca w miesięczniku „Polonia” artykuł o tym grobie Polaków.

Na cmentarzu Pere-Lachaise znajduje się grob Klementyny z Tasielskich Hoffmanowej. Nagrobek przedstawia postać kobiecą, otoczoną gromadką dzieci i żoną Hoffmanowej. „Wszystkie dzieci polskie są moimi dziećmi”. Nagrobek ten, wzniesiony w roku 1845, i j. w trzy lata po śmierci Hoffmanowej, jest już ogromnie zniszczony i wymaga odnowienia.

Nieco opóźnione są również na tym cmentarzu groby dwóch generałów polskich z roku 1830: Skarżyskiego i Gawrońskiego. Jest to prosta płyta z krzyżem. Podobny grób ma też pułkownik Linowski. Znajdują się też niedaleko mogiły dwóch Tyszkiewiczów: Michała i Tadeusza, generała i senatora, urodzonego w roku 1774, a zmarłego w r. 1852, po 21 latach, spęchłonych na wygnaniu. Na Pere-Lachaise pochowany jest również dzielny powstaniec, Ludwik Nablak i tam znajduje się wspólny grób wygnawców, wśród których spoczywa generał Józef Wysocki. Bardzo piękny jest nagrobek rodu Galspowskich, wykonany przez Cyrjana Godebskiego.

Z grobów polskich, pięknie za chowanych na tym cmentarzu, wymienić należy grób rodziny Walewskich, w którym spoczywa syn Napoleona I, grób rodziny Tyszkiewiczów, w którym pochowany jest wielki Białacz, wreszcie grób Stanisława Komara, ojca pięknej Delfiny Potockiej.

Na cmentarzu Montmartre spoczywa przedewszystkiem Juliusz Słowacki. Ładny nagrobek, wzniesiony przez matkę poety, zachowany jest doskonale i odnawiany był w r. 1894. Odzłabia go prosty napis: — „Juliusz Słowacki, poeta polski”. Obok grobu Słowackiego znajduje się mogiła młodego Mieczysława Kamińskiego, syna pułkownika Mikolaja Kamińskiego, emigranta. I podobnie ten grób w roku 1859 w legii cudzoziemskiej, w białej pod Magenta. Na cmentarzu Montmartre znajduje się jeszcze mogiła: generała Mateusza Rybickiego, dowódcy tego wojska polskiego w roku 1831; pułkownika Karola Różyńskiego, przywódcy powstania na Węgry w r. 1831; malarza Wankowicza, twórcy słynnego portretu Mickiewicza; księdza Duńskiego, znanego w kołach emigrantów w Paryżu; Teodora Potclaja, ostatniego potomka tej wielkiej rodu litewskiej i wielu, wielu innych. Dość zapuszczone grób Izidora Sobieskiego, noszącego melanczolię, napis: „XII rok emigracji polskiej”.

Niemalże ciekawa jest specjalna Aleja Polska na Montmartre. Tu znajdują się przeważnie groby wspólne. Jeden z nich, największy, przedstawia wysoki katafalk z trumną, otoczoną kaskami, sztandarami, armatami, hełmami itp. Grobowiec ten ufundowany został przez Leona Sopotowskiego dla generała Franciszka Smakłego i zawiera trumny 20 emigrantów polskich.

Inny grobowiec, w kształcie świątyni greckiej, ozdobiony ołtem polskim, nosi łaciński napis: „Exules Poloni Memoriae Suorum”. Tu spoczywają zwłoki oficerów i żołnierzy polskich z r. 1831. Trzeci grobowiec wspólny, ozdobiony strażką kolumną, noszący napis „Memoire Polonorum”, zawiera 18 trumien powstańców z roku 1831.

Dwa inne groby mają kształt obelisków, zakończonych krzyżem. W jednym z nich spoczywał między innymi emigrantami ksiądz Jan Józef Gledyrdy i Antoni Lanckoroński, pułkownik i adiutant Napoleona I-go.

W kącie cmentarza kryje się grób Jana Jermianowskiego, oficera szwoleżerów i towarzysza Napoleona I-go na wyspie Elbie.

Trzy jeszcze są groby wspólne.

nie groby wspólne. Jeden z nich, największy, przedstawia wysoki katafalk z trumną, otoczoną kaskami, sztandarami, armatami, hełmami itp. Grobowiec ten ufundowany został przez Leona Sopotowskiego dla generała Franciszka Smakłego i zawiera trumny 20 emigrantów polskich.

Inny grobowiec, w kształcie świątyni greckiej, ozdobiony ołtem polskim, nosi łaciński napis: „Exules Poloni Memoriae Suorum”.

Tu spoczywają zwłoki oficerów i żołnierzy polskich z r. 1831. Trzeci grobowiec wspólny, ozdobiony strażką kolumną, noszący napis „Memoire Polonorum”, zawiera 18 trumien powstańców z roku 1831.

Dwa inne groby mają kształt obelisków, zakończonych krzyżem. W jednym z nich spoczywał między innymi emigrantami ksiądz Jan Józef Gledyrdy i Antoni Lanckoroński, pułkownik i adiutant Napoleona I-go.

W kącie cmentarza kryje się grób Jana Jermianowskiego, oficera szwoleżerów i towarzysza Napoleona I-go na wyspie Elbie.

Trzy jeszcze są groby wspólne.

ne na cmentarzu Montmartre. Jeden w kształcie obeliskowego sarkofagu, drugi — to kaplica w stylu romańskim, na szczycie której korona ciemnowa i daty: 1830—1863, 1831—1864, a nadto napis:

„Przed Twoi ołtarze zanosim (błaganie), Ojczyznę, wolność, racy nam (wśród), Panie!”

Trzeci ma wyryte nazwy bitw,

stoczonych w r. 1831. Spoczywa w nim, wśród 19 swych towarzyszy, Joachim Lelewel.

Cmentarz Montparnasse ma mniej grobów powstańców 1831 roku, a zato więcej emigrantów z lat 1846, 1848 i 1863. Groby polskie Montparnasse'u noszą się od grobów Pere-Lachaise i Montmartre'u; datują się one z drugiego bolesnego etapu emigracji polskiej we Francji.

Cmentarz Montparnasse ma trzy bratnie mogiły. Pierwsza z nich, w kształcie sarkofagu, w stylu romańskim, nosi napis: „Wiemym synom Ojczyzny i ceterowiczom Konopnickiej. Spoczywają w niej, między innymi: Leonard Rettel, kapitan z r. 1831, historyk i literat; Ignacy Czernik,

pułkownik w r. 1849, Eugeniusz Rydzewski, Apolinary Płaciński, komendant Lublina w r. 1863; Kazimierz Gregorowicz, wojewoda lubelski, Malinowski, Idefons Chodakowski, Laszkowicz i wielu innych.

Jeden z najpiękniejszych polskich grobów na tym cmentarzu to grób generała Mierostawskiego, ozdobiony pięknym bustem diadyma Cyprjana Godebskiego. Sam artysta spoczywa niedaleko tego grobu. Tuż też, na cmentarzu Montparnasse, spoczywa dzielnia Henryka Pustkowskiego, bohaterka powstania 1863 roku, adiutantka Marja na Langiewicza, która zmarła w Paryżu, posłubując przedtem na emigracji lekarza Loewenhardt.

Na cmentarzu tym spoczywa jeszcze wielu innych zasłużonych Polaków.

Na innych malejących cmentarzach paryskich śpią snem wiecznym tacy ludzie, jak filozof Hoene-Wroński, pochowany w Neuilly, Jan Nepomucen Jaworski, twórca towarzystwa Demokratycznego, pochowany w July i inni.

A oto ostatni etap emigracji i macedzatura Polaki: to groby Polaków, zmarłych w niewoli francuskiej. Bledne, samotne groby, naznaczone płaczącą nie woli, z której nawet śmierć nie zdołała wyzwolić nieszczęsnych Poznańczyków.

Być może, nadejdzie czas, gdy illościwa ręka wydrzeje te okrutne słowa, które już dość ciążyły im za życia: „żołnierze łemnie ki”, które tak żywo przypominały bezbożne słowa Metternicha nad trupem syna Napoleona — Orlątka:

— „Wzięcie mu jego biały uniform”!

Śpią więc nad Sekwaną snem wiecznym i wszyscy Polacy, o których mówią słowa płocni: „Lat dwadzieścia twoje meble Los na obcych ziemiach stał.”

INFLUENZA W JAPONII

TOKIO, 19 lutego. — Od pierwszego stycznia do 4go lutego zachorowało w Japonii na grype 80,000 ludzi, 700 zmarło. Liczba zapadniętych była znacznie większa niż w latach ubiegłych, ale śmiertelność podczas obecnej epidemii była znacznie mniejsza niż dawniej.

DRUKARNIA Nowego Świata

zaopatrzona w najlepsze i najnowsze maszyny drukarskie wykonuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące po cenach najniższych

Korzystać z tego powinny przedewszystkiem towarzystwa polskie, którym oprócz technicznego wykonania ofiarujemy również usługi Redakcji i korektory.

Druki zamówione w poniedziałek są gotowe w sobotę lub wcześniej.

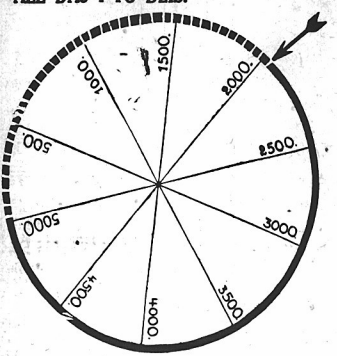
Produkcja na wielką skalę na najnowszych automatycznych maszynach, obniża znacznie koszt.

WSZELKIE DRUKI U NAS ZAMAWIANE SĄ NIE TYLKO ARTYSTYCZNIE I TANIO ALE I POPRAWNIE WYKONYWANE.

TEL. STUYESANT 2329

24 Union Square
New York, N. Y.

Nie bierz uznania za pracę innych...
Dar na konie jest darem całej Polonii...
Jeżeli nie możesz dać więcej — daj 25 c.
ALE DAJ I TO DZIS!



Na rasowe konie dla polskich kawalerzystów

Ja niżej podpisany załączam dolarów na kupno rasowych koni dla polskich jeźdźców, którzy zdobyli pierwszą nagrodę w zawodach w Madison Square Garden.

Imię i nazwisko.....
Adres:.....
Miejsce.....
Wytulił, wypielnił — i wyłaził do
Nowego Świata — 24 Union Square, New York City

DZISIAJ 21 LUTEGO
POGODA
Wschód słońca—6:45 rano.
Zachód słońca—5:35 po poł.
Wschód księżyca—8:30 popoł.
Zachód księżyca—8:29 rano.

TEMPERATURA
Pochmurno.
48 wyżej zera.
Najniższa—35 wyżej zera.

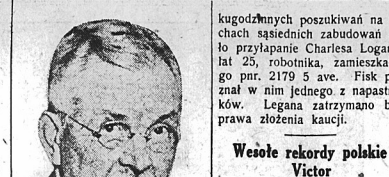
AUTOMOBILISZCI ZA PALAJĄ ŚWIATA
Godzina 5:05 po południu.

KALENDARZYK
Dzisiaj, Eucharystia, Edwarda
Jutro Eleonory, Serwacego
Wypadki historyczne.

FINANSE
Kurs złotego dzisiaj 0.12
Kurs złotego wczoraj 0.12
Dzisiaj 6%—82%
Wczoraj 8%—95%
6%—81
8%—90

WIADOMOŚCI Z NEW JERSEY

ELIZABETH, N. J.
„Koska Kuracja”
Stowarzyszenie Domu Polskiego
Klub Obywateli Amerykańskich
BAYONNE, N. J.
Roczny Bal
HARRISON, N. J.
Biblioteka nowa „Oświata”
SKLEP MUZYCZNY
J. ŚREDNICKI
Współpocie Komitetów
im. Józefa Piłsudskiego



Wesołe rekordy polskie
Victor

Ostatnio zostały wypuszczone na rynek gramofony nowe rekordy polskiego Victora. Rekordy te są stały odzwierciedleniem artysty rekordowego, który z wielkim wigorem i humorem odpisywał kłótnie polskich walczyków i polek.

Jeżeli szukacie źródła i wesołości, to znajdźcie go w tych następujących rekordach. Jest to żywa muzyka doskonale odegrana i odpiewana.

Wśród najnowszych rekordów Victora o polskim repertuarze widzimy dwie polski „Manka tańczy Charlestona” i „Oj te jamory” w wykonaniu J. D. Zielńskiego, który wyodrębnił się z szeregu artystów i gwiazd. Następnie „Pocem się żenił” i „Niech ci kopnie pies”, z nazwy których już możecie na wnioskować, że są wesołe i żywe. Walec „Nadzieja” i „Polska hulanka” odegrane przez Polkę i Krupienkę doskonale nadają się do tańców.

Kukawka aresztowana przez agentów prohibicyjnych

Do „kawiarni”, prowadzonej przez P. Antoninę Kukawkę, lat 40, przy 776 Third Ave., South Brooklyn, zawładł nagle agent

DR. BENJAMIN TROY
POLSKI DENTYSTA
49½ First Ave., New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

DR. E. SHONFELD
POLSKI DENTYSTA
322 E. 10th Street, New York City

CHRONICZNE CHOROBY
MECZYSZY I KOBIET
SKUTECZNE LECZONIE
Znany od 12 lat specjalista...
SPECIALISTA
110 E. 10TH ST. NEW YORK

FIUST & WOZNICKI
RADJA
najlepszy marek, po najniższych cenach...
708 5th Ave., South Brooklyn

DR. L. ZINS
PRAKTYKUSZ 25 LAT
110 E. 10TH ST. NEW YORK

E. SZAMANSKI
217 East 10th St., New York

W SPRAWIE
DROBNYCH OGŁOSZEŃ
udajcie się do najbliższej stacji w Waszym sąsiedztwie, jeżeli nie jest Wam wygodnie przyjechać do Administracji NOWEGO ŚWIATA

HAYONNE, N. J.
Polonia Photo Studio
322 East 21st Street

STACJA No. 3
W. Steinberg
722 Courtland Avenue
BROOKLYN, N. Y.

STACJA No. 7
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 10
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 13
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 14
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 15
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 16
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 17
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 18
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 19
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 20
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 21
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 22
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 23
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 24
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

STACJA No. 25
Markowski
475 Vermont Street
Fifth Avenue Grafalona Shop
708 Fifth Avenue
NEW YORK

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey

Interesy do sprzedania
(Stores for Sale)
State of New Jersey